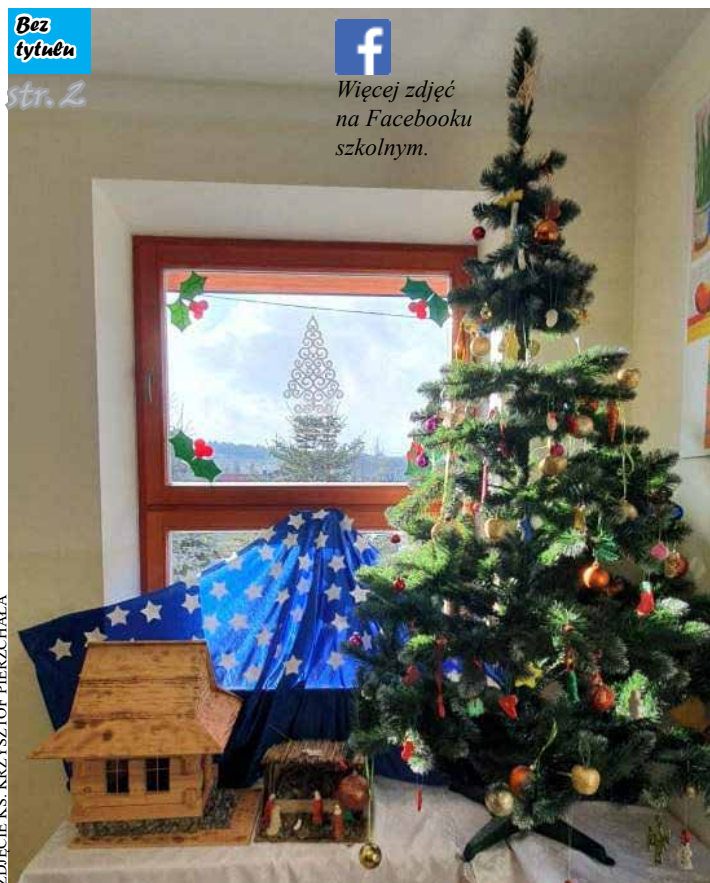


Wesołych Świąt!



Więcej zdjęć
na Facebooku
szkolnym.



ZDJEĆIE KS. KRZYSZTOF PIERZCHAŁA

❶ Kącik świąteczny na I piętrze w naszej szkole przygotowała wraz z uczniami pani Janina Hawryła-Naglak. W oknach zawisły też papierowe choinki.

Urodziny

Wiem że wiesz kim JESTEM
choć się nie znamy,
Jednak Ja poznałem cię.
Czy tego chcesz czy nie i tak
kiedyś się spotkamy,
Bo z tęsknoty Serce rwę.

Wielkim głupcem człowiek który
w nic nie wierzy,
Nicość pełnie za nim niczym cień.
Bo największą z możliwych miar
świat mierzy,
A zostanie po nim wspomnienia
dzień.

Nie chcę psuć zabawy ale mam
dość milczenia,
Wołam pośród nocy.
Wydobyłem cię z otchłani
zwątpienia,
Abyś nabrał mocy.

Gdy świętujesz to Żem z niebios
zszedł na ziemię,
Przez grzech twój.
W pysze swej znajdź już
wytchnienie,
Bom Stan pohańbił Swój.

W Moje święto znów nikt
o Mnie nie pamięta,
Już od wielu lat.
Osamotniony w żłobie leżę gdy
płyne kołęda,
I zapach ciast.

Wówczas dwunastu potraw
nie podano mi,
Na talerzach białych.
W słomie pośród drzew się trudno
śpi,
Zimno w rękach małych.

Gdy zasiądziesz znów do stołu
w ten uroczysty dzień,
Gdym się rodzić miał.
Wspomnij na Mnie chociażby na
Mój dziecięcy cień,
By pokój trwał.

**Jeśli chcesz świętować
Boże Narodzenie,
W każdy czas.
Nie zapomnij że cisza swe
zbawienie,
Tak umiłowalem was.**

Dla ciebie znoszę wszystko
bo Mi zależy,
Pobłażliwość z miłosierdziem
mylić źle.
Jeśli nawet w siebie już nie
wierzysz,
Ja do Serca chcę przyciągnąć Cię.

Ks. Krzysztof Pierzchała

KS. MICHAŁ LEŚNIAK



NASZA SONDA

Choinka prawdziwa czy sztuczna?

Co na ten temat sądzą nauczyciele i uczniowie.
O ile ci pierwsi byli w zasadzie jednomyślni,
to my - uczniowie już nie.

Pani Zofia Leja: „Wolę prawdziwą choinkę, ponieważ przypomina swoim zapachem o świątach”.

Pan Łukasz Stawiarz: „Wolę sztuczną choinkę, ponieważ dłużej można się nią cieszyć i taka zawsze była w moim domu”.

Pani Danuta Boblak: „Wolę prawdziwą choinkę, ponieważ ładnie pachnie i wprowadza do domu naturalność”.

Wśród uczniów zdania również były podzielone. Tymek Leja

powiedział, podobnie jak pan Ł. Stawiarz, że woli sztuczną choinkę, gdyż można dłużej się nią cieszyć. Julia i Ola Topór oraz Weronika Leja stwierdziły, że lepsza jest żywa choinka, bo ładnie pachnie i jeszcze bardziej robi świąteczną atmosferę. Natomiast u mnie w domu jest sztuczna choinka i taką właśnie wolę. Uważam, że dłużej można się nią cieszyć, wykorzystuje się ją przez kilka lat i nie ścina się żywych drzewek, które i tak w domu przetrwają krótko.

**wypowiedzi zebrała
Weronika Knapczyk**



ZDJEĆIE PANI JANINA HAWRYŁA-NAGLAK

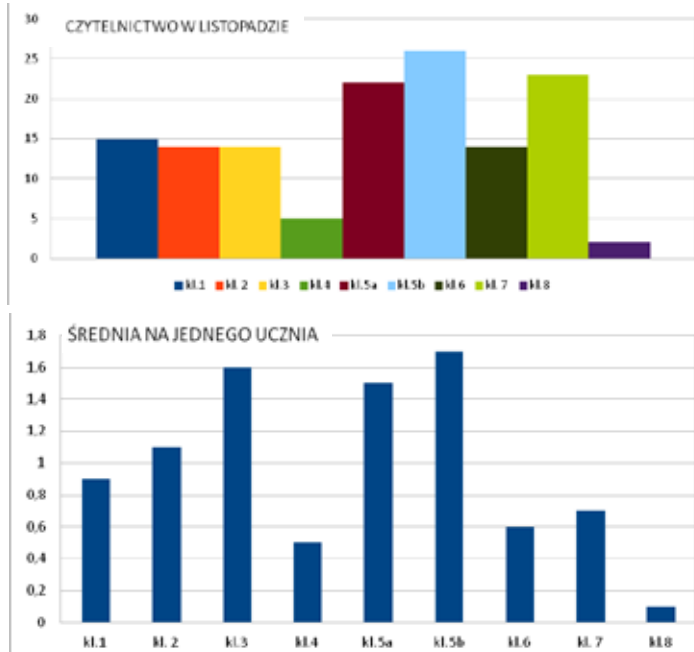
❶ Świąteczne bombki własnoręcznie zrobione przez uczniów z klasy IV pod czujnym okiem pani Janiny Hawryły-Naglak.



ZDJEĆIE KS. KRZYSZTOF PIERZCHAŁA

❶ Atmosfera świąteczna zapanowała także na katechezie w klasach młodszych. Lekcję religii prowadził ks. Krzysztof Pierzchała, który w tym roku przygotował życzenia świąteczne w imieniu całego zespołu redakcyjnego "Bez tytułu".

❷ W niedzielę 15 grudnia w parafii w Miętustwie grupa młodzieżowa zorganizowała kiermasz świątecznych ozdób.



Nowości za tysiąc złotych

Przerwa świąteczna to dobry czas na nadrobienie zaległości czytelniczych, niekoniecznie tylko związanych tych z lekturą.

W listopadzie przeczytaliście 135 książek. To niewiele, mam nadzieję, że na Święta Bożego Narodzenia wypożyczycie więcej ciekawych książek do poczytania, ponieważ: po pierwsze będzie na to dużo czasu, bo aż do 6 stycznia, po drugie za parę dni przybędą nam nowe książki. Nowości za okragłe 1000 zł. Będzie

więc wybór. Zapraszam! Najlepsi czytelnicy w listopadzie: Ola Łacek z kl. 2 - 4 książki. Z kl. 5a Weronika Knapczyk (4 książki) i Julka Topór (5 książek). Z kl. 5b Wiktoria Bobak (8 książek) i Oliwka Rafacz (4 książki). GRATULUJEMY! Zapraszamy do biblioteki po upominki.

Pani Maria Tylka



ZDJEKIE KS. KRZYSZTOF PIERZCHAŁA

Sporo ciekawych publikacji czekało na świątecznym kiermaszu książkowym, który odbywa się u nas w szkole już od wielu lat, tuż przed przerwą świąteczną. Jest okazja do zapoznania się z ciekawymi tytułami, ale i np. zrobieniem zakupów - prezentów pod choinkę.



ARCHIWUM ORGANIZATORÓW

Konkurs Matematyczno - Przyrodniczy „Rusz głową” rozstrzygnięty! 4 grudnia 2019 roku sala widowiskowa CKiP w Czarnym Dunajcu zappełniła się uczestnikami V Edycji Gminnego Konkursu Matematyczno - Przyrodniczego „Rusz głową”. Organizatorem wydarzenia była SP im. ks. prof. J. Tischnera w Ratulowie. Wśród uczestników byli nasi uczniowie z opiekunem panią Małgorzatą Gacek. Dodajmy także, że uczniowie naszej szkoły brali udział w Konkursie Wiedzy o HIV i AIDS. Miał on miejsce również 4 grudnia, ale w Urzędzie Miasta w Nowym Targu.

Liczą się tylko pięści!

Ciosy można zadawać na tułów oraz na głowę z przodu i z boku do linii ucha.

Co to jest boks? Boks jest to sport, w którym dwóch zawodników walczy ze sobą jedynie przy użyciu pięści. Zawodnicy używają rękawic bokserskich, ciosy można zadawać na tułów oraz na głowę z przodu i z boku do linii ucha.

Nie dozwolone są uderzenie w tył głowy oraz poniżej pasa. Zawodnicy podzieleni są na kategorie wagowe. Boks trenuję nie tylko, żeby bić kolegów jeśli mnie denerwują, tylko przede wszystkim, żeby pomóc koledze, koleżance jeśli jest atakowana przez kogoś starszego i nie daje sobie rady.

Boks zacząłem trenować 4 miesiące temu, atmosfera na treningach jest bardzo fajna. Treningi bokserskie niosą ze sobą wiele innych korzyści, m.in.: poprawę kondycji, wyładowanie stresu, poprawę koordynacji ruchowej, poprawiają refleks i spostrzegawczość, zwiększają pewność siebie, pomagają pokonywać własne słabości, poprawiają koncentrację. Wspomnę też o ciosach i unikach. Ciosy proste - ciosy bokserskie

najczęściej stosowane w walce, charakteryzujące się dużą szybkością i skutecznością, stosowane są w ataku na dystans i w półdystansie oraz jako kontrciosy w obronie. Ciosy sierpowe - ciosy boczne, które dochodzą do przeciwnika z boku, trafiając w boczne części głowy oraz tułów, stosowane najczęściej w półdystansie, ciosy sierpowe charakteryzują się silną pracą skrętną tułowia z przeniesieniem ciężaru ciała w kierunku ciosu przy współudziale pracy nóg, bioder i barków. Podstawowymi ciosami sierpowymi są lewy sierpowy, prawy sierpowy. Ciosy z dołu (zwane jako haki) ciosy bokserskie zadawane są ręką ugiętą w łokciu, stosowane w półdystansie i w zwarcu, w ataku i obronie. Podstawowymi ciosami z dołu są prawy z dołu i lewy z dołu. Trenuję boks w Zakopanem w Centralnym Ośrodku Sportowym - COS. Trening odbywa się 3 razy w tygodniu (poniedziałek, środa, piątek) o godz. 19:30. Nasz klub nazywa się Boks „Harnaś” Zakopane.

Konrad w akcji.



Konrad Durlęta

Czas na głos młodych!

**Rusza
Młodzieżowa
Rada Gminy
Czarny Dunajec.
Będziemy w niej
mieć swojego
przedstawiciela.**

Zgodnie z zapowiedziami wójta Marcina Ratułowskiego powstała Młodzieżowa Rada Gminy Czarny Dunajec. W naszej szkole, podobnie jak w innych placówkach wybory miały miejsce 17 grudnia. Wystartowało dwóch kandydatów, którzy swój program przypomnieli 16 grudnia podczas krótkiej audycji w szkolnym radiowęzle.

Jeszcze przed wyborami Martyna Łosiniecka mówiła tak: „Cieszę się, że zostałam kandydatką do Młodzieżowej Rady w naszej gminie. Według mnie to niezwykła szansa i wyróżnienie, aby nauczyć się odpowiedzialności i dojrzałych wyborów oraz zawrzeć nowe znajomości. Myślę pozytywnie i nazywam to „zabawą w dorosłego”. Będę godnie reprezentować naszą szkołę. Jeżeli dacie mi szansę, że zostanę wybrana do reprezentowania naszej szkoły w Urzędzie Gminy, to na samym początku zgłoszę brak boiska sportowego przy naszej szkole. Zaznaczam, że mamy wiele młodzieży utalentowanej, a nie mają gdzie poćwiczyć czy nawet pograć w piłkę w wolnych chwilach od zajęć. Postaram się słuchać propozycji innych uczniów tak samo jak nauczycieli

i dążyć do tego, aby te projekty zostały zrealizowane. Głosujcie na mnie - myślę, że was nie zawiodę. Martyna Łosiniecka”. Z kolei Sebastian Bzdyk, nasz drugi kandydat tak widział swoją rolę w Urzędzie Gminy:

W dniu 02.12.2019 roku została zaproponowana mi szansa, abym został młodzieżowym radnym Gminy Czarny Dunajec. Po długich rozmyśleniach, postanowiłem wziąć udział w wyborach. Nasi nauczyciele i dyrekcja zdecydowali się, żebym to ja i moja koleżanka z klasy startował w wyborach, których jeden z nas będzie reprezentował szkołę w gminie. Jeśli zdarzy się tak, że wygram wybory, to postaram się, aby nasza szkoła miała jak największą korzyść z tego, że ja ją będę reprezentować. Mam kilka pomysłów na to, co mógłbym zrobić jako Radny Gminy Czarny Dunajec. Moim głównym celem jest godne reprezentowanie naszej szkoły. Chcę także zorganizować Szlachetną Paczkę dla potrzebującej dzieci. Mam na uwadze także założenie wolontariatu we wszystkich szkołach w gminie po to, aby wspomóc innych. Mam nadzieję, że zagłosujecie na mnie”.



❶ Martyna i Sebastian jako kandydaci też mogli wziąć udział w głosowaniu.



ZDJEŃCIE PAN JAN GLĄBIŃSKI

❶ 60 osób oddających krew, łącznie 27 litrów tego życiodajnego płynu to bilans akcji krwiodawstwa przeprowadzonej po raz kolejny w Miętustwie. Miała ona miejsce w niedzielę 15 grudnia. Została zorganizowana przez Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa, Tatrzańskie Stowarzyszenie Honorowych Dawców Krwi, Parafię Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Miętustwie oraz Ochotnicze Straże Pożarne Ciche Dolne, Ratułów Dolny, Czerwienne Dolne i Stare Bystre a także Związek Podhalań Oddział Miętustwo. - To jest absolutny rekord. Fantastyczny wynik. Dziękujemy wszystkim, którzy odwiedzili nas w to niedzielne przedpołudnie, by tradycyjnie wesprzeć potrzebujących, oddając krew. Dziękujemy także wszystkim wspierającym, dzięki którym udaje się przeprowadzać cyklicznie zbiórkę krwi – księdzu proboszczowi Januszowi Rzepie za udostępnienie sali katechetycznej, Katarzynie Podczerwińskiej-Głowacz za ufundowanie słodkości. Już dziś zapraszamy na kolejne akcje w Miętustwie, o których będziemy informować na bieżąco - mówi Krzysztof Leja, prezes Tatrzańskiego Stowarzyszenia Honorowych Dawców Krwi. Jak widać na zdjęciu życiodajny płyn oddawali także nasi rodzice, ale i absolwenci.



ZDJEŃCIE PAN DAMIAN OWSIAŃKA

❶ Jak widać wielu uczniów interesuje się światem teatru. I bardzo dobrze. Byle tylko zostawić choć na chwilę komórkę.

Teatr, ale po angielsku

Nasi nauczyciele od najpopularniejszego dziś języka na świecie wpadli na genialny pomysł, czyli jak z uczniów zostaniemy aktorami.

Wnaszej szkole odbył się casting do sztuki teatralnej, który prowadził pan Damian Owsianka i pani Joanna Gościej. Do tej pory mieliśmy już dwa spotkania. Pewnie niektórzy zastanawiają się po co został zorganizowany taki casting i skąd wziął się taki pomysł. To pytanie zadałam pani Joasi, która odpowiedziała tak: „Razem z panem Damianem zorganizowaliśmy to, aby umożliwić uczniom rozwijanie ich pasji, aby kształcić ich wiedzę językową”. Na ostatnim spotkaniu zostały omówione ogólne informacje na temat sztuki, którą miejmy nadzieję kiedyś pokażemy przed szkolną

publicznością. Jednak jej tytułu na chwilę obecną nie wyjawię, gdyż nie chcę wprowadzać was w błąd, gdyby coś się zmieniło. Musicie też wiedzieć, że przedstawienia będą tłumaczone również na język angielski, więc jest to jakiś sposób nauki. Na razie jest nas już dosyć sporo, lecz jak to mówią „od przybytku głowa nie boli”. Stąd im nas więcej tym lepiej. Wszystkie informacje dla zainteresowanych będą udzielane na kolejnych spotkaniach. Jako jedna z osób uczestniczących w tym castingu, bardzo polecam spróbować sztuki jako formy spędzania wolnego czasu.

Amelia Kwiatkowska

Otworzyliśmy szeroko drzwi świętemu

Chociaż większość z nas to osoby, które w klasach młodszych przeżywały bardzo emocjonalnie wizytę świętego to jednak wszyscy z niecierpliwością czekaliśmy na dzień 6 grudnia.



❶ Czarnodunajecki samorząd pierwszy raz zorganizował wigilię dla osób starszych, samotnych, niepełnosprawnych, czy po prostu seniorów. W spotkaniu, które miało miejsce w środę 11 grudnia wzięli udział m.in. państwo Miętusowie i Kozubowie z Cichego i Miętustwa.



❷ "Mali Miętusianie" koncertowali 15.12 w Libiążu.

❸ W dniu 5.12.2019r. na Hali Sportowej w Cichem odbył się Turniej Mikołajkowy pod hasłem „Baw się razem z nami” dla uczniów klas I – III szkół podstawowych z terenu gminy Czarny Dunajec. W turnieju udział wzięło 15 reprezentacji (Podczerwone, Piekelnik, Podszkle, Ciche Nr 2, Ratulów, Czerwienne Nr 1, Chochółów, SPSK Stare Bystre Nr 1, Ciche Nr 3, Ciche Nr 1, Odrowąż, Pieniążkowice, SPSK Stare Bystre Nr 2, Czarny Dunajec, Załuczne). Uczestnicy rywalizowali między sobą w pięciu różnych konkurencjach sportowo – rekreacyjnych. Organizator składa podziękowanie panu dyrektorowi Krzysztofowi Kuli za udostępnienie obiektu oraz panu Wojciechowi Kosakowskiemu za pomoc przy przeprowadzeniu zawodów. Paczki mikołajkowe, talony oraz dojazd na zawody ufundowało Centrum Kultury i Promocji Gminy Czarny Dunajec.



❹ Kanapki pierwszoklasistów.

• Bez tytułu nr 4/2019-2020 •



❶ Trzeba na niego czekać kolejny rok...



❷ Świętemu towarzyszyły sympatyczne aniołki.

❸ Nasi nauczyciele też grzeczni byli.



❹ Święty zawitał również do kościoła w Miętustwie.

Mikołajki najbardziej kojarzą się ze św. Mikołajem i prezentami. Tak samo u nas w szkole, też tego nie zabrakło. Otworzyliśmy szeroko drzwi szkolne św. Mikołajowi, który przyniósł nam prezenty. Wszystkie dzieci od tych najmłodszych do najstarszych, a nawet te niegrzeczne otrzymały drobne upominki oraz bardzo dużo słodczych. Z tego co widziałam, po wizycie świętego każdy miał wielki uśmiech na twarzy. W sumie... nic dziwnego. Wszyscy lubią dostawać prezenty! Święty Mikołaj na szczęście nie musiał wszystkiego robić sam, ponieważ u jego boku towarzyszyły mu piękne aniołki. Bardzo dziękujemy św. Mikołajowi za odwiedzinę. Dzięki niemu ten dzień był dla wszystkich dzieci radosny i wspaniały. Niecierpliwie czekamy na następne mikołajki. Tym razem postaramy się być grzeczniejsi.

Martyna Łosiniecka

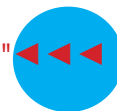


❶ Mikołaj przyszedł do Mikołaja i całej II klasy.



❷ Wielka radość na twarzach piątej "a".





W wagoniku na Kasprowy Wierch Ewelina Knapczyk jako mały dziennikarz ćwiczy tzw. setkę, czyli komentarz reportera na końcu materiału telewizyjnego.



Wielka radość na twarzach małych dziennikarek. Nasza gazetka zajęła I miejsce w 2016 r. w Ogólnopolskim Konkursie Gazetek Szkolnych - Forum Pismaków. Podobnie było w 2009 r.

ZDJEŃCIA PAN JAN GŁĄBINSKI

O d czego by tu zacząć. Tyle tego jest... Odbyliśmy wiele podróży z zespołem małych dziennikarzy. Przez Europę (Dortmund, Sztokholm, Londyn), aż na Wyspy Kanaryjskie, oczywiście nie zabrakło również wielu wyjazdów do Warszawy czy Gdańska. Były konkursy lotnicze z linią eurolot.com. Czytelnicy mogli latać samolotami zupełnie za darmo! To wspomnienia z wysokości. Zapewne na nich pozostaniemy, jak tylko Niebo nam na to pozwoli. Osiągnęliśmy przecież bardzo wiele. Dwukrotny Mistrz Pismaków zobowiązuje! To pokłosie pierwszych miejsc w jedynym i bardzo prestiżowym Ogólnopolskim Konkursie Gazetek Szkolnych - Forum Pismaków. Dlatego, wspominając wiele, naprawdę wiele wydarzeń, staramy się iść z duchem czasu. Stąd u nas już od tamtego roku szkolnego, a od 2019/2020 na stałe zagościły odnośniki do galerii zdjęciowych i pełnych relacji na stronie SP CICHE 1 prowadzonej na portalu społecznościowym - Facebook. W ten sposób jesteśmy też ekologiczni i dbamy o środowisko. Nasza gazetka potrzebuje mniej papieru :). Były też i inne konkursy, w których braliśmy udział z całkiem dobrym rezultatem.

W racając do podróży, jak w tytule były one małe i duże. Jeśli chodzi o małe, to przede wszystkim udawaliśmy się do miejsc nam bliskich, np. do jednej z podhalańskich piekarni, aby zobaczyć pracę piekarzy od kuchni. Wyjeżdżaliśmy do Krakowa do portu lotniczego na konferencje prasowe, czy zwiedzanie lotniska, które okazało się być zwiedzaniem bardzo dokładnym i z wieloma niespodziankami, nawet chodzeniem po płycie postojowej samolotów, a obok nas w tym czasie wielkie odrzutowce kołowały do startu. Ciągłe też noszę w sercu moją zachętę do małych dziennikarzy, aby choć jeden z nich przyjechał na Rekolekcje Tischnerowskie, w czasie których w Ludźmierzu było spotkanie z podróżnikiem

Gazetkowe podróże małe i duże

To wspomnienia z wysokości. Zapewne na nich pozostaniemy, jak tylko Niebo nam na to pozwoli.



Wiele wyjazdów do Warszawy, gdzie o dziennikarstwie opowiadali nam m.in. Bogdan Rymanowski z tvn24, obecnie Polsat i Polsat News (z lewej). Dowiedzieliśmy się także jak wygląda życie reporterów w polskim parlamencie, gdzie naszym przewodnikiem był Klaudiusz Slezak, kiedyś Radio TOK FM, a od kilku lat reporter Polsat i Polsat News. Co ciekawe do Sejmu i Senatu weszliśmy na przepustkach dla dziennikarzy. Straż Marszałkowska była zdziwiona tym faktem, ale kolega Klaudiusz załatwił nam wejście bezpośrednio u Marszałka Sejmu.



Markiem Kamińskim. Na to zaproszenie odpowiedział Adrian Migacz. Stąd w archiwalnych numerach (nie tak dawnych zresztą jest i relacja ze spotkania oraz autograf polarnika). Innym razem odwiedziliśmy emerytowanego kapitana PLL LOT w Skawie, gdzie miał lądowisko swojego małego samolotu. Jesteśmy już na miejscu, czekamy na naszego rozmówcę. Ale go nie ma. Rozmawiam z nim telefonicznie, zarzeka się, iż zaraz będzie. - Jestem koło Nowego Sącza - słyszę od niego. Kalkuję, że pewnie dotrze za 2h. Tymczasem po 15 minutach

na niebie pojawił się mały statek powietrzny, który potem pomagaliśmy chować do hangaru.

Po sukcesach na Forum Pismaków w szkole pojawili się koledzy dziennikarze z „Tygodnika Podhalańskiego”, „Małego Gościa Niedzielnego”. Teksty o nas rozeszły się na całą Polskę i dalej, za pośrednictwem TP do Stanów Zjednoczonych. Zresztą nasi uczniowie ciągle są widoczni w różnego rodzaju publikacjach.

Wybitna jak Bolesław Prus

Moim pierwszym, można by rzec poważniejszym tekstem był opis świątecznego prezentu, który dostałam pod choinkę, czyli pieska. Od tego momentu moja „kariera” ruszyła.

Jak twierdzi wiele osób, pisanie niezwykle rozwija nasz umysł i wyobraźnię. Osobiście mocno się z tym twierdzeniem zgadzam i może to dlatego tak bardzo lubię pisać. Ta pasja do tworzenia tekstów, którą miałam już od najmłodszych lat, popchnęła mnie w czwartej klasie podstawówki do dołączenia do redakcji szkolnej gazetki „Bez tytułu”.

Początkowo pisałam krótkie artykuły, zwykle jakieś relacje z wycieczek. Moim pierwszym, można by rzec poważniejszym tekstem był opis świątecznego prezentu, który dostałam pod choinkę, czyli pieska. Od tego momentu moja „kariera” ruszyła. Pisałam już systematycznie, coraz bardziej ambitne teksty. Zostałam prawdziwym „małym dziennikarzem” i byłam - można tak rzec - stałym elementem szkolnej redakcji. Pozwoliło mi to nie tylko rozwijać się pisarsko, ale też dawało wiele innych korzyści. Odwiedziłam wówczas wiele miejsc, do których, w tamtym momencie, sama nie byłabym w stanie pojechać. Razem z innymi małymi dziennikarzami byłam w Dortmundzie, czy w Gdańsku na Westerplatte 1 września, podczas rocznicy wybuchu II wojny światowej. Doznałam również tego zaszczytu brania udziału w Forum Piskaków w 2014 roku w Katowicach, kiedy to zajęliśmy z naszą gazetką miejsce na podium.

Te wycieczki dały mi możliwość zobaczenia nowych miejsc, poznania bardzo ciekawych osób, otworzenia się bardziej na świat. Nigdy nie zapomnę tych wyjazdów, które przy okazji także opisywane były przeze mnie szczegółowo w gazetce. Dzieliłam się wówczas każdym moim przeżyciem. Do gazetki pisałam do końca mojego uczęszczania do szkoły. Czasami, przyznam szczerze, nie chciało mi się tworzyć artykułów, o które mnie proszono. Robiłam to na ostatnią chwilę, niechętnie. Takie momenty jednak szybko odchodziły, bo pamiętałam ile korzyści daje mi pisanie. Miałam możliwość publikacji swoich tekstów, wyrażania swoich myśli i rozwijania się pod względem literackim, dzięki czemu teraz tworzenie różnych form pisem-



ZDJEŃCIA PAN JAN GŁĄBIŃSKI

nych nie sprawia mi najmniejszego problemu. Niedługo stanę się tak wybitnym pisarzem jak Bolesław Prus, a to wszystko dzięki szkolnej gazetce. Niesamowicie.

W tym momencie, gdy jestem już w liceum nie mogę niestety być dziennikarzem. Nie ma tutaj szkolnej gazetki, pisać mam szansę jedynie na zajęciach języka polskiego. Posiadam, co prawda taki przedmiot jak dziennikarstwo, przez to, że jestem w klasie humanistycznej, ale niewiele ma on wspólnego z prawdziwym dziennikarstwem, zwłaszcza teraz, gdy robimy na nim praktycznie ciągle próbne matury. Trochę szkoda, bo myślę, że miałabym jeszcze wiele pomysłów na ciekawsze artykuły, zwłaszcza z a , że mam już jednak jakieś do - świadczenie, a pisane na a lekcjach felietony i eseje, wychodziły mi bardzo dobrze.

Uważam, że szkolne gazetki są świetnym pomysłem. Dają możliwość uczniom na wyrażanie siebie poprzez różne teksty, dzielenie się swoimi myślami, kształtowanie swojej wyobraźni i poglądów. Można dzięki nim ćwiczyć się w pisaniu, także poza lek-

◉ Szkolni dziennikarze robią korektę kolejnego numeru, czyli sprawdzają błędy różnego rodzaju.

◉ Małgorzata Leja była wiele lat szkolną dziennikarką, dziś wspomina ten czas już jako licealistka.

cjami polskiego, co daje efekty w przyszłości, mogę to potwierdzić. Ja z wielkim sentymentem podchodzę do swojej działalności w gazetce „Bez tytułu”. Do dzisiaj posiadam wszystkie egzemplarze, w których pojawiały się moje teksty.

Czy jednak w obecnych czasach gazetki szkolne mają jeszcze jakiś większy sens? Młodzież jest coraz bardziej leniwa. Wydaje się, że już mało komu chce się te gazetki w ogóle czytać, a co dopiero do nich pisać. Większość przegląda tylko zdjęcia, resztę pozostawiając nienaruszoną. Jest to dosyć smutne, bo pamiętam jak w okresie mojego pisania, niemal każdy wręcz musiał kupić gazetkę, ale to nie wszystko. Bardzo duża część uczniów chciała także należeć do redakcji i myślę, że w dużej mierze przekonywały ich właśnie nasze częste wyjazdy w różne ciekawe miejsca. Teraz jednak gazetki chyba powoli wymierają. Martwi mnie to trochę, ale zdaję sobie sprawę, że taka jest kolej rzeczy. Teraz wszystko odbywa się w internecie, fizyczne gazety mało kogo interesują. Społeczeństwo jest zbyt leniwe i wygodne. To trochę smutna wizja, ale chyba rzeczywiście tak jest. Wydaje mi się jednak, że o ile jest taka możliwość to należy kontynuować tradycję tworzenia gazetki. To świetny sposób na utrwalanie szkolnych wydarzeń, taka lepsza wersja kroniki.

Ja jestem naprawdę wdzięczna panu Głabińskiemu, że pozwolił mi być częścią redakcji gazetki „Bez tytułu”. Mam dzięki temu wiele cudownych wspomnień i nabrałam też pewnego doświadczenia w pisaniu, które teraz naprawdę wiele mi daje. Swojej przyszłości raczej nie wiążę z dziennikarstwem, ale mimo tego nie żałuję ani minuty, którą przeznaczyłam na pisanie swoich artykułów.

Małgorzata Leja



Rozwój i praca bez wychodzenia z domu – to możliwe! Jeśli jesteście stałymi Czytelnikami „Bez tytułu”, być może pamiętacie mnie z czasów, gdy byłam jeszcze „małą redaktorką”. Pewnie z niektórymi z Was dzieli mnie spora różnica wieku, ale może mieliście okazję przeglądać archiwalne numery. Zatem, mając 10, 11, 12 lat wraz z Karoliną, Kingą i Maćkiem tworzyliśmy zespół redakcyjny szkolnej gazetki. I to właśnie wtedy zaczęła się moja przygoda z pisanem, tworzeniem i dziennikarstwem, która trwa nieprzerwanie do dziś. Pamiętam swój tekst, w którym pisałam, że moim marzeniem jest zostanie prezenterką telewizyjną. I choć prezenterką nie zostałam do dzisiaj wspominam to z uśmiechem, bo gdyby nie zaangażowanie w bycie redaktorką, prawdopodobnie nie byłabym w tym miejscu, w którym jestem teraz. Dzięki kilkukrotnym wyjazdom redakcji miałam okazję poznać prawdziwy medialny świat, zarówno telewizyjny, radiowy, a także aktorski. Wizyta w studio TVN, na planie programu „Jaka to melodia” w Telewizji Polskiej, radiu RMF i radiu ZET, a także na planie serialu „Plebania” to wspomnienia, którymi dzielę się z dumą do tej pory. Od tamtej pory świat medialny zaczął mnie ogromnie fascynować, co mobilizowało mnie, by kształcić się dalej w tym kierunku. Plany studiów dziennikarskich i aktorskich uległy jednak zmianie i tym sposobem zostałam Absolwentką Uniwersytetu Ekonomicznego, na kierunku Gospodarka i Administracja Publiczna, co jeszcze bardziej uświadomiło mi, że „ja to jednak jestem humanistką”. Mimo to wiedza z zakresu ekonomii, rachunkowości, przedsiębiorczości i zarządzania znacznie poszerzyła moje horyzonty.

Z perspektywy czasu mogę śmiało stwierdzić, że każde doświadczenie, osiągnięcie i przeżycie może przynieść coś dobrego w przeszłości. Co dało mi bycie „małą redaktorką”? Fundament, na którym obecnie buduję swoją karierę. Brzmi poważnie, jednak taka jest prawda, że gdyby nie zaszczepione w dzieciństwie zaciekawienie mediami, uczęszczanie na kółko dziennikarskie, a także tworzenie artykułów (czasem z ogromną niechęcią, przymusem i brakiem weny), dzisiaj nie przychodziłoby mi to z taką łatwością. Doświadczenie dziennikarskie, które zdobyłam w dzieciństwie, przez kolejne lata na studiach i po za nimi, pozwoliło mi na rozwój i pracę bez wychodzenia z domu.

Obecnie pomimo tego, że przebywam na urlopie macierzyńskim, bo pół roku temu zostałam mamą, jestem w stanie pracować i być w domu. Moja praca polega właśnie na pisaniu tekstów oraz wspieraniu firm w działaniach administracyjnych i marketingowych, wszystko oczywiście zdalnie, z wykorzystaniem komputera i Internetu. Taka praca ma swoje wady i zalety, jednak na ten moment jest dla mnie pracą wymarzoną, a podobno praca, którą się lubi, przestaje nazywać się pracą.

Z tego miejsca chciałabym Was ogromnie zachęcić do angażowania się w zajęcia dodatkowe. **Bez tytułu nr 4/2019-2020**



📍 Z serialową babcią Józią, czyli Katarzyną Łaniewską na planie serialu "Plebania" w Warszawie.

Każde doświadczenie przynosi coś dobrego

Co dało mi bycie „małą redaktorką”? Fundament, na którym obecnie buduję swoją karierę.

kowe po lekcjach, a szczególnie do rozwijania zdolności dziennikarskich. Nawet jeśli dziennikarzami nie zostaniecie, umiejętność pisania, poprawnej stylistyki czy znajomość gramatyki, zwyczajnie ułatwi Wam życie w codziennych sytuacjach. Zapewne wydaje się Wam to strata czasu, jednak często to właśnie takie zajęcia pozwolą Wam na rozwinięcie pasji i odkrycie tego, co chcecie w życiu robić. Pomimo, tego, że obecnie bardziej popularne są media elektroniczne, polecam również te tradycyjne, papierowe. Czytajcie i piszcie, poszerzajcie horyzonty umysłów i bądźcie ciekawi świata! Trzymam kciuki, by gazetka „Bez tytułu” nadal ukazywała się, przynajmniej przez następne 25 lat!

Monika Borowiec

Monika Ratulowska (to jej panięnskie nazwisko) była w zespole redakcyjnym w latach 2005-2008. Już jako absolwentka także pisała do nas, np. o studenckich spostrzeżeniach.



📍 Mali dziennikarze dotarli nawet do siedziby Radia Zet w Warszawie. Choć stałymi gośćmi są u konkurencji :, czyli w Radiu RMF FM.



📍 Goszcząc w stolicy nie chodziliśmy tylko do różnych mediów, ale także zwiedzaliśmy miasto.



📍 Nowi operatorzy kamer w warszawskim studiu TVP.

Przeróżne graficzne akrobacje i nie tylko

Drodzy Czytelnicy! Dokładnie 25 lat temu został wydany pierwszy numer naszej gazetki „Bez tytułu”. Ja trafiłam do szkoły pół roku później i prawie od razu udzielałam wywiadu do naszego szkolnego pisemka. Wywiad przeprowadzały dziewczynki z 8 klasy i wszystkie byłyśmy tym bardzo przejęte. Był to obowiązkowy rytuał, gdy pojawiał się w szkole ktoś nowy - czy to nauczyciel, czy też uczeń. Wydawanie gazetki w tamtych czasach diametralnie różniło się od tego co mamy dzisiaj - nie było bowiem praktycznie żadnych środków technicznych, za to było bardzo dużo chęci i entuzjazmu, a głowy pełne pomysłów, talent literacki i plastyczny, i sprawne ręce redaktorów wyrównywały braki w sprzęcie technicznym. Zarówno uczennice (bo były to w większości dziewczyny jak i panie opiekunki Krystyna Prawda i Agata Zgama tworzyły pismo odręczne - pisały na zwykłych kartkach od bloku, przepisywały czasem na maszynie artykuły czy wypowiedzi uczniów, rysowały, kleiły obrazki i wyczyniały przeróżne akrobacje, aby gazetka powstawała i przyciągała uwagę. I tak było!

Wydawanie gazetki w tamtych czasach diametralnie różniło się od tego co mamy dzisiaj - nie było bowiem praktycznie żadnych środków technicznych, za to było bardzo dużo chęci i entuzjazmu.

Gazetka od początku cieszyła się ogromną popularnością. Potem pani dyrektor Maria Ramska wozila matrycę do gminy - bo tylko tam było ksero i kopiowała poszczególne kartki. Dziś pewnie ciężko to sobie wyobrazić - bez komputera, nawet bez ksero, a jednak gazetka wychodziła regularnie, co miesiąc. To wspaniałe, że to pionierskie w naszej gminie przedsięwzięcie trwa już 25 lat! Dobrze, że są chętni, którzy przejęli pałeczkę i nadal prowadzą to dzieło, bo nasza gazetka to kawał historii szkoły, Cichego i nas wszystkich. Życzę wszystkim nam, aby nigdy nie brakowało osób, które podejmą pracę w redakcji „Bez tytułu” i oby ta praca dawała radość i satysfakcję.

Czytajcie „Bez tytułu” i czytajcie też książki, tym bardziej, że przybyło nam sporo nowości. Najwięcej dla młodszych dzieci, ale i dla klas 4-8 też coś mam. Zapraszam do lektury. Do zobaczenia w bibliotece, gdzie z okazji jubileuszu gazetki będą wyłożone numery archiwalne do pooglądania i poczytania.

Pani Maria Tylka



◻ Wśród naszych rozmówców był prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski

◻ Dedykacja dla naszej gazetki napisana przez pana prezydenta.



ZDJĘCIA PAN JAN GLĄBIŃSKI

◻ Zawsze interesują nas nasi ludzie, pracujący np. w ciekawych miejscach. Mali dziennikarze przeprowadzają wywiad z Andrzejem Stankiem, przewodnikiem górskim i ratownikiem TOPR.



◻ Przed odpowiedziami na kilka pytań nie umknął nam także bp Grzegorz Ryś, obecnie metropolita łódzki.

Reklamowe okno na świat

Niewątpliwie gazetka „Bez tytułu” 25 lat temu, była czymś co wyróżniało nas wśród innych szkół w Gminie Czarny Dunajec. Dzisiaj myślę, że jest podobnie.

Pierwszy numer i jeszcze wiele następnych pisane były ręcznie przez założycielki - Panią Agatę Zgamę i Krystynę Prawdę. Pamiętam wydawany pierwszy numer przed Świętami Bożego Narodzenia To były czasy –

nie mogę przypomnieć sobie kiedy pojawiła się elektryczna maszyna do pisania, co ułatwiło przygotowywanie numerów – może to był rok 1995. Kopiowanie gazetek odbywało się w Urzędzie Gminy. Z

wielkim sentymentem wspominam tamte czasy. Głównym celem gazetki zawsze było pokazywanie życia Naszej Szkoły. W każdym numerze stałe miejsce miał nasz szkolny sport. To było i jest okno

reklamowe naszych wyników. Cieszę się, że na stronach gazetki mogliśmy publikować zdjęcia, wyniki z zawodów - od tych szkolnych, gminnych - po wojewódzkie,

ogólnopolskie w których odnosiliśmy zwycięstwa. Przez 25 lat gazetka „Bez tytułu” przeszła wielkie przeobrażenia,

ale najważniejsze jest to że wciąż trwa. Dziękuję tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tego przedsięwzięcia, a dla obecnego szefa - życzenia - Jasiu wytrwałości i kolejnego Jubileuszu!

Pan Wojciech Kosakowski

• Bez tytułu nr 4/2019-2020 •

Ważne pierwsze kroki

Żywe wspomnienia z wyjazdów do Warszawy, oglądanie studia TVN i TVP, spotkania z Bogdanem Rymanowskim i innymi dziennikarzami, towarzyszą mi do dzisiaj.

Idąc do czwartej klasy nie sądziłam, że pisanie wierszy do gazetki czy przeprowadzanie wywiadów jako dziecko doprowadzi mnie, aż do studiów na temat mediów. Po trzynastu latach muszę chyba jednak przyznać, że właśnie te drobne wybory sprawiły, że jestem tym kim jestem. Ale do konkretów! Gazetka szkolna „Bez tytułu” była moimi pierwszymi krokami w stronę wiedzy o mediach. Wydawana pod czujnym okiem pana Jana Głabińskiego z numeru na numer była coraz lepsza i ciekawsza. Pamiętam, jak pan Jan zachęcał nas do kreatywnego pisania, do odwagi by zadawać pytania. Otwierało to dla nas drzwi do świata dziennikarstwa: małego (na przestrzeni szkoły) i dużego (gdy podróżowaliśmy

do Warszawy, by poznać najważniejsze ośrodki medialne).

Teraz, podczas zajęć, na moich studiach czasami padają pytania „czy ktoś z was widział jak wygląda studio dziennikarskie?”, wówczas ja mogę powiedzieć z zadowoleniem „Tak, w dodatku nie raz!”. Żywe wspomnienia z wyjazdów do Warszawy, oglądanie studia TVN i TVP, spotkania z Bogdanem Rymanowskim i innymi dziennikarzami, towarzyszą mi do dzisiaj. Nie boję się, że o tym zapomnę, bo przecież zawsze mogę ponownie sięgnąć do gazetki z 2008 r. i ożywić te barwne chwile. „Bez tytułu” dało mi możliwość poznania świata mediów z innej perspektywy i zawsze będę to doceniać.

Agnieszka Michniewicz

“Pisanie wierszy do gazetki czy przeprowadzanie wywiadów jako dziecko doprowadziło mnie, aż do studiów na temat mediów.”



📍 Agnieszka Michniewicz przeprowadza wywiad z aktorką Bernadettą Machalą-Krzemińską, kreującą kilka lat temu jedną z głównych ról w serialu „Plebania”.

📍 W studiu Faktów TVN i TVN24 z Bogdanem Rymanowskim.



ZDJEŃCIA PAN JAN GLABIŃSKI



ZDJEŃCIA PAN JAN GLABIŃSKI

📍 Oliwia Knapczyk uczestniczyła w kameralnym gronie w koncercie Zakopower na Kasprowym Wierchu.

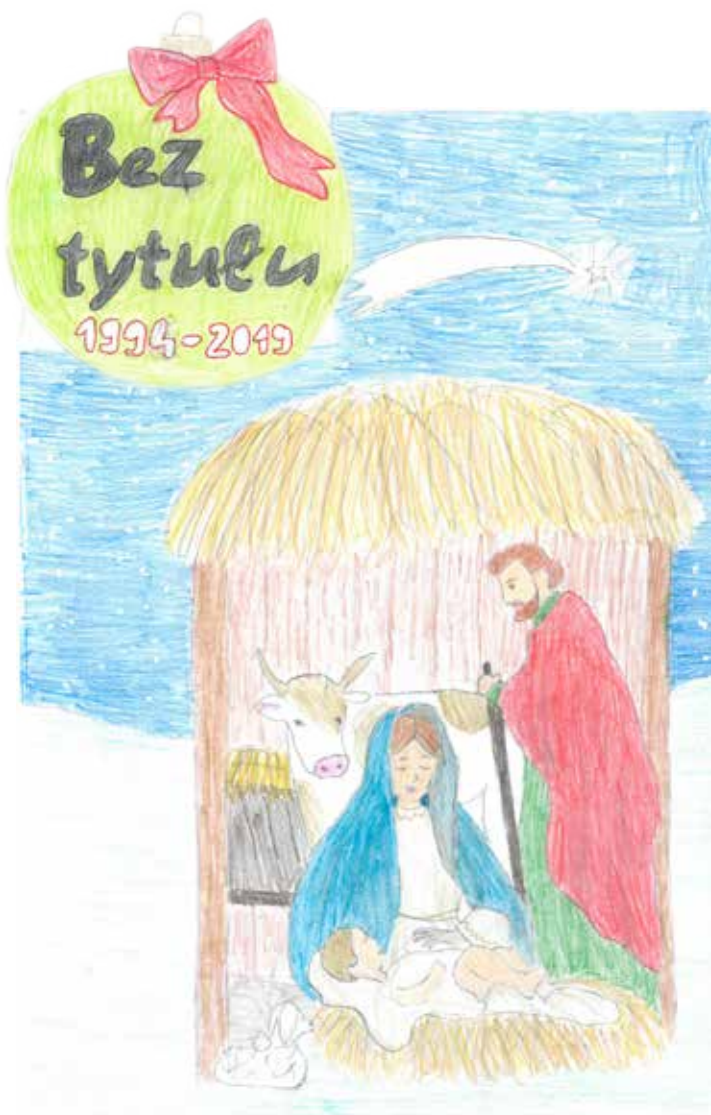
📍 Mały dziennikarz Adrian Kij dotarł nawet na Wyspy Kanaryjskie i to w okresie ferii zimowych. Różnica w temperaturze między Polską a Gran Canaria wyniosła kilkanaście stopni. Na Podhalu był wtedy spory mróz, zaś nad Atlantykiem termometry sięgały nawet 30 stopni na plusie.



📍 Redakcja naszej gazetki została zaproszona na pokaz pierwszego boeinga 787 PLL LOT do Warszawy. Mateusz Nalepa dotyka kadłuba.



🕯️ Sianko na stół wigilijny dla czytelników gazetki "Bez tytułu" przygotowali z rodzicami Angelika Bednarz i Patryk Bednarz. Bardzo im dziękujemy!



RYSUJE MARTYNA MIĘTUS



🕯️ Dominika Szwajnos i Magda Mulica przygotowały prace na konkurs do Choczołowa. **Jednocześnie informujemy, że Dominika Szwajnos zajęła I miejsce w Konkursie "Azbest Stop". Wielkie gratulacje!**



ZDJĘCIA PANI JAVINA HAWRYŁA-NAGŁAK

Bez tytułu	Zespół redakcyjny: Paweł Ratułowski, Amelia Kwiatkowska, Martyna Miętuś. Opieka redakcyjna oraz przygotowanie graficzne: Jan Głabiński. Wydawca: Szkoła Podstawowa nr 1 im. Bohaterów Westerplatte w Cichem, tel: 018 26 58 128. Strona internetowa: http://ciche-zspg1.pl/
--------------------------	---